

Paweł Janowski: Ma dylemat Grzesiu. Zmieniać płęć, czy nie zmieniać



Przeszedł Grześ przez wieś, lecz nadal nie wie, co teraz. Dokąd zmierzać? Skupił się i zaczął szukać odpowiedzi w zakamarkach swej piłkarskiej duszy; biega od bramki do bramki, tam i z powrotem. Z piłką nie może sobie poradzić, bo mu Donald flaka zostawił. Kilka metrów przeleci i do tego nie w tę stronę. Grześ nawet już nie marzy, że kiedyś trafi w okienko. Piłka go nie lubi, partia go nie słucha, rezerwowi szemrają przeciw niemu. Koledzy z drużyny też jacyś nie w formie. Dotychczasowi liderzy grzeją ławę, kilku wyleciało z boiska z dożywotnim zakazem stadionowym. Andrzej z niezawisłymi sędziami za bramką rozlewa sznapsa i tak często gwizdże, że nikt już nie zwraca na niego uwagi. A Grzesiu coraz bardziej osamotniony. Pierwsza ćwiartka meczu i flaszki dobiegły końca, na tablicy wyników 20 do zera dla przeciwników. Jak na złość jeszcze telewizornie podają relacje na żywo. Nawet przerwy na reklamy nie są na tyle długie, żeby oddech złapać i po cichu zmienić zmoczone spodenki.

Co prawda sztab szkoleniowy szykuje nowe stroje - wersję dla dziewczaków i chłopaków, bo stare już zabłocone i przeciążone wspomnieniami, ale co z tego, skoro CBA czeka z autobusami pod stadionem. Kibice, od czasu gdy dostali bilety 500+, po cichu wymykają się z sektora wiernych fanów. Sponsorzy zaczynają nerwowo przeliczać topniejącą gotówkę. Dwie gazetki dołują w sprzedaży. Źle się dzieje w państwie duńskim, źle. Las smoleński zbliża się do okien. Nawet zagajniczki z Gdańska Zasy i okolic ruszyły na Polanki. Bolek krzyczy, Donek milczy.

A Grzesiu skołowany wzrokiem toczy wokół. Tak marzył o swym kapitaństwie i po co mu to było? Kapitanem jest, ale szczęścia to mu kapitaństwo nie przynosi. Dlatego postanowił zmienić płęć, nazwę i skład drużyny, chociaż każdy trener wie, że nie zmienia się zwycięskiego składu. Tak dobrze im szło, nie mieli z kim przegrać, szli od zwycięstwa do zwycięstwa, a teraz co? Będzie Zjednoczenie Chrześcijańsko-Obywatelskie? ZChO, może ZjeChO? Pan Stefan od mirabelek i szczawiu, jako były założyciel Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, nie ma nic przeciw. To bardziej męsko brzmi i zjednoczeniowo, a jednoczyć się trzeba. Nawet TVN to zauważył.

Paweł Janowski

fot. youtube.com

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (34/2016) oraz w wersji cyfrowej [tutaj](#)